



Tarnowska Liga Debatancka – ZSME nie opuszcza grupy!

21 maja miała miejsce debata między naszą szkołą a I Liceum Ogólnokształcącym. Jej tezą było zdanie z listu Cypriana Kamila Norwida „Polacy- naród wielki, społeczeństwo żadne”, a nasza drużyna miała za zadanie obalić ją.

Był to debiut nie tylko dla mnie i jednej z mówczyń I LO, ale także większości członków Łoży Mędrców wydających werdykt. Możliwe więc, że gdyby sędziowie mieli większe doświadczenie, efekt końcowy byłby zupełnie inny. Niestety, zupełnie nie przemówiła do nich nasza strategia (udowodnienie, że Polacy są i wielkim narodem, i wielkim społeczeństwem), a ogromne oszustwo ze strony piątej mówczyni przeciwników, polegające na wkładaniu w nasze usta czegoś, co wcale nie było wypowiedziane, i to ze świadomością, że nie możemy zadać jej żadnego pytania czy sprostować jej słów dowodzi, że są ludzie, którym bardziej niż na uczciwości zależy na zwycięstwie.



Jako szkoła nie mamy powodu, by czuć wstyd.

Pokonaliśmy działające uczciwie III LO, przegraliśmy z nie zawsze walczącymi sprawiedliwie I LO i Budowlanką. Dowiedliśmy, że szkoła zawodowa także może mieć wybitnych mówców.

Pozwolę sobie tylko nadmienić, że niezależnie od wyniku debaty między Budowlanką a III LO z grupy wychodzi I Liceum Ogólnokształcące, które pokonało wszystkie reprezentacje w naszej grupie.

Następna Tarnowska Liga Debatancka już za rok!

Adrian Tarza

W dniu 13. 05. 2014 r. gościła u nas pani Anna Kaczor wolontariuszka Tarnowskiego Hospicjum Domowego. Przeprowadziła ona lekcje na temat wolontariatu w klasach:

- 1IB, 1TC
- 2TM, 1TM
- 3TC, 1IA.

W maju 2014 roku z pieniędzy Rady Rodziców do biblioteki szkolnej zakupione zostały książki:

- Jacek Piekara: Sługa boży
- Joanna Bator: Chmurlandia
- Jacek Piekara: Młot na czarownice
- Jarosław Grzędowicz: Pan Lodowego Ogrodu. Tomy 2, 3, 4
- Ana Veloso: Pieśń Kolibra
- Pierce Brown: Red Rising. Złota krew
- Maja Lidia Kossakowska: Ruda sfera
- Joanna Bator: Piaskowa Góra
- Moira Young: Krwawy szlak Kroniki Czerwonej Pustyni
- Pittacus Lore: Zaginiona kartoteka. Numer 6
- Pittacus Lore: Przegrana Numeru Piątego
- Amanda Coplin: Morelowy sad
- Pittacus Lore: Zaginiona kartoteka. W poszukiwaniu Sama
- Jacek Piekara: Ja inkwizytor. Głód i pragnienie
- Pittacus Lore: Zaginiona kartoteka. Utracone dziedzictwa
- Piotr Muszyński: Gambit mocy
- Tracie Peterson: Serenda Zmiechrzu. Pieśń Alaski
- Agata Kołakowska: Siódmy rok
- Brandon W. Jones: Wiosenne dziewczęta
- Oliwer Bowden: Assassin`s Creed. Czarna bandera

Tarnowskie Dni Elektryki

20 maja br. w Auli PWSZ w Tarnowie, w ramach obchodów Święta Uczelni, odbyły się **Tarnowskie Dni Elektryki** organizowane przez tarnowski oddział Stowarzyszenia Elektryków Polskich.

W programie przewidziano:

9.05 Podpisanie Listu Intencyjnego pomiędzy SEP Oddział Tarnowski a Centrum Kopernika Badań Interdyscyplinarnych w Krakowie, reprezentowanym przez Dyrektora i Założyciela, **Księdza Profesora Michała Hellera**

9.45 Wręczenie „Nagród im. Jana Szczepanika” przyznanych absolwentom średnich szkół technicznych regionu tarnowskiego

10.00 Rozstrzygnięcie Konkursu na najlepszą pracę dyplomową wyższych szkół technicznych regionu tarnowskiego

10.30 *Wyzwolony chłop w Tarnowie* – dr Jan Hebda, Stowarzyszenie Zalasowian

11.00 *Wszechświat w 43 minuty* – dr Łukasz Lamża, Centrum Kopernika Badań Interdyscyplinarnych

12.15 *Wirtualna Hostessa, Inteligentny Prezenter Handlowy* Łukasz Nosek AdMedia, *System Inteligentnego monitoringu* – Maksymilian Miłoś, Chroniony.com

12.45 *Nowe prądy w elektrotechnice* – mgr inż. Grzegorz Cisak, SONEL

13.15 *Dron – Powietrzny Szpieg* – Maciej Sady, ZST nr 1 w Tarnowie – Mościcach (opiekun naukowy mgr inż. Janusz Chmielewski)

13.45 *Jak zobaczyć mikrofałę* – mgr inż. Adam Pieprzycki, PWSZ w Tarnowie

14.15 *Radar akustyczny* – mgr inż. Daniel Król, PWSZ w Tarnowie.

Z naszej szkoły w **Tarnowskich Dni Elektryki wzięły udział** klasy 2TC, 3TC, 2ME pod opieką pani Grażyny Smolińskiej – Wygrzywalskiej i Kingi Pułkownik.

**Biblioteka szkolna
wzbogaciła się o nowy
obraz.**



Autorem dzieła jest
Sebastian Juszcak
uczeń klasy 4IB.
Sebastian obdarzony jest
niezwykłym talentem
plastycznym.
Niejednokrotnie
reprezentował szkołę na
różnego rodzaju konkursach
plastycznych. Uczeń pisze
także wiersze.

II GALA EMPATII

3 czerwca 2014 r. odbyła się II Gala Empatii w Zespole Szkół Ekonomiczno-Ogrodniczych w Tarnowie. Podczas uroczystości podsumowano akcję charytatywną „Złotówka na budowę Hospicjum Via Spei” zorganizowaną przez Szkolne Centrum Wolontariatu "Empatia".

Nasza szkoła została nagrodzona jako jedna z placówek, która nazbierała najwięcej pieniędzy. Otrzymaliśmy brązowe „Serduszko Empatii”, dyplom i książkę.

W uroczystości wzięli udział między innymi biskup Stanisław Salaterski, wiceprezydent Tarnowa Krystyna Latała, prezes Fundacji „Kromka Chleba” oraz Małopolski Kurator Oświaty Aleksander Palczewski.



R. CH.

Czas na zdrowie.

03. 06 2014 roku odbył się w ZSME Dzień Sportu i Zdrowia. Akcji patronuje Ministerstwo Edukacji i Fundacja Banku Ochrony Środowiska.

W naszej szkole zorganizowany został festyn, na którym promowano zdrową żywność przygotowaną przez uczniów, gry sportowe. Odbyły się pokazy filmów i koncert na którym wystąpili Volt Fun", Marek Dulowski z klasy 1IB, Łukasz Wojtarowicz i Dominik Chrapusta.

Oto fotorelacja.



Wyniki Międzyszkolnego Konkursu „Gra o tron”, który odbył się na auli TCKP w dniu 09.04. 2014 roku.

Laureatami konkursu zostali:

1. **Dominika Kosowska** - III LO w Tarnowie
2. **Tomasz Kłoczek** - III LO w Tarnowie
3. **Łukasz Świątek** - ZSME w Tarnowie

Pozostałe wyniki przedstawiają się następująco:

Miejsce	Imię i Nazwisko, szkoła
4	Aleksandra Pustelnik, III LO
5	Hubert Jagoda, V LO
6	Przemysław Giza, ZST
7	Konrad Tulik, III LO
8	Angelika Budzik, Gimnazjum Nr 4
9	Dominik Gondek, ZST
10	Weronika Krzak, ZST
11	Karolina Rojek, III LO
12	Daniel Bajorek, ZST
13	Przemysław Gryz, V LO
14	Józef Dąbrowa, ZSME
14	Marek Burnat, ZSME
15	Marek Dulowski, ZSME
16	Daniel Gromski, ZST
17	Krystian Wałaszek, ZSME
18	Agnieszka Stojak, Technikum Nr 6 w ZSTZ
19	Wojciech Witek, ZST
20	Daniel Rudolphi, ZST
21	Wojciech Krężel, ZST
22	Paulina Sterkowicz, Gimnazjum Nr 4



Targi „Dom i otoczenie”

W dniach 12-13 kwietnia 2014 roku w hali sportowej „Jaskółki” w Tarnowie odbyły się Targi „Dom i Otoczenie”. Nasza szkoła brała w nich udział prezentując na stoisku stroiki wielkanocne oraz wyroby zdobione techniką decoupage. Stoisko prowadzili Mateusz Węgrzyn 3IB, Jakub Gajda 1IA, Bartłomiej Swoboda 2ME, Krystian Lechowicz 2ME, Bogusław Klich 3TB. Opiekowały się nimi panie: Małgorzata Cichoń, Dominika Klusek, Kinga Pułkownik.



Program aktywizacji młodego pokolenia Polaków „Poszukiwany Poszukiwana” FAM – wystawa fotografii.



Koło Wolontariatu działające przy bibliotece szkolnej zgłosiło swój udział **Programie „Poszukiwany Poszukiwana”** – jest to 3 letni programu aktywizacji młodego pokolenia Polaków, propagujący działalność wolontariatu młodzieżowego.

Dwa zdjęcia dokumentujące akcje Koła Wolontariatu ZSME zostało zamieszczone na facebookowym profilu galerii "Radosne oblicze wolontariatu":

<https://www.facebook.com/media/set/?set=a.665022166901883.1073741870.404312822972820&type=1>

Przewidziana jest także mobilna wystawa Fabryki Aktywności Młodych. Pomiędzy sierpniem a październikiem zawita do wszystkich województw w Polsce.

R.CH.



Giganci ZSME

Tradycją ZSME stało się wręczanie wyróżnień Gigant ZSME w kategoriach: najlepszy uczeń, najlepszy wolontariusz oraz osobie najbardziej zaangażowanej w życie szkoły. W tym roku Rada Pedagogiczna postanowiła przyznać nagrody:



- **Marcinowi Wójcikowi** za najlepsze wyniki w nauce - średnia ocen z czterech lat nauki: 5,62,

- **Annie Magiera** za działalność charytatywną i zaangażowanie w życie szkoły.

Wyróżnieni uczniowie otrzymali z rąk Dyrektora biret i dyplom oraz nagrodę pieniężną ufundowane przez Radę Rodziców i Stowarzyszenie Przyjaciół i Absolwentów ZSME.

R.CH.

Pola Nadziei

Uczniowie klasy 3TC Krzysztof Englart, Piotr Rapala, Marcin Tyrka wraz z Mateuszem Węgrzynem z klasy 3IB zainaugurowali akcję Pola Nadziei. W dniu 21 maja 2014 roku przygotowali na Tarnowskich Plantach poletko pod sadzenie żonkili, które będzie miało miejsce na jesień br. Koło Wolontariatu, opiekuje się terenem od 2010 roku. Wtedy to miało miejsce uroczyste sadzenie kwiatów wraz z ówczesnym prezydentem Tarnowa.



RCH.

„Marzycielska Poczta” 2

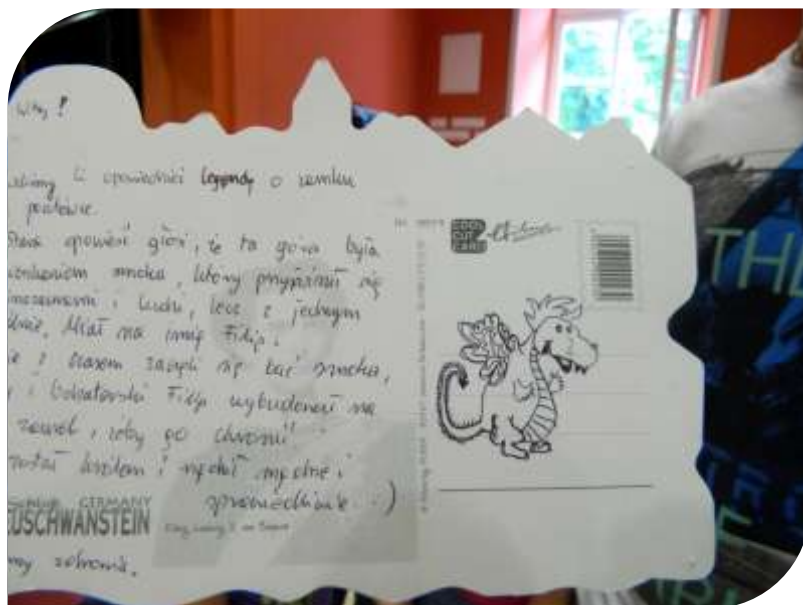
27 maja 2014 roku po raz drugi w Pałacu Młodzieży w Tarnowie odbyła się akcja „Marzycielska Poczta”, która polega na pisaniu listów do chorych dzieci. Tym razem listy adresowane były do Filipa oraz Joasi.



Szkolne Koło Wolontariatu przygotowało kartki odpowiadające zainteresowaniom chorych dzieci, były kartki ze zwierzątkami, widokami, zamkami.

W „Marzycielskiej Poczcie” wzięli w niej udział:

1. Aleksandra Niedziela, Magdalena Sobol z klasy 2IA,
2. Krystian Wałaszek, Patryk Hołda z klasy 1TA,
3. Aleksandra Jucha, Wiktoria Muszyńska, Jakub Gajda, Paweł Słota z klasy 1IA,
4. Łukasz Drużkowski, Jarosław Drwał z klasy 2IB,
5. Jarosław Wiśniowski z klasy 3TC.



R.CH.



Wywiad z Marcinem Pis

A. Z. : Gratuluję pierwszego miejsca w Mistrzostwach Tarnowa Tarnowskiej Licealiadzie Młodzieży w tenisie stołowym. Od jak dawna trenujesz tenis stołowy?

M. P. : Swoją karierę sportową rozpocząłem w klasie pierwszej szkoły podstawowej, kiedy to pierwszy raz pojechałem na trening. Spodobało mi się gra w tenisa i postanowiłem spróbować swoich sił w tym sporcie.

A. Z. : Rodzina wspierała Cię w Twoim wyborze czy raczej odradzała?

M. P. : Rodzina bardzo mnie wspierała a nawet właśnie to dzięki niej zacząłem uprawiać tę dyscyplinę sportową. Cała moja rodzina nadal gra w tenisa stołowego i razem wyjeżdżamy na różnego rodzaju zawody i turnieje.

A. Z. : Co Cię zafascynowało w tenisie stołowym?



M. P. : Moją inspiracją w tym sporcie był mój własny ojciec, który również gra w tenisa stołowego od 40 lat. To On rozbudził we mnie pasję i ogromne zamiłowanie do tego sportu. Mimo braku czasu udaje nam się czasami zagrać partyjkę.

A. Z. : Jakie są Twoje plany związane z tą dyscypliną na najbliższy czas?

M.P. : Najbliższy czas jest dosyć niestabilny, z powodu lekkich problemów zdrowotnych, związanych właśnie z nadgarstkiem, który jest bardzo ważny w tym sporcie, ale mam nadzieję, że do czasu kiedy rozpocznie się nowy sezon, wraz z zmianą klubu przejdą wszystkie dolegliwości zdrowotne, gdyż chciałbym uprawiać ten sport jeszcze w przyszłości.

A.Z. : Kto jest Twoim idolem, jeśli chodzi o sport? Kogo starasz się naśladować i dlaczego?

M.P. : Nie mam swojego idola, ale ogromnym szacunkiem darzę Andrzeja Grubbe, który osiągnął bardzo dużo w swojej karierze, między innymi zdobył puchar świata i był 26 – krotnym mistrzem polski w grze pojedynczej. Niestety zmarł w 2005 roku na raka płuc co przyczyniło się do wielkiego smutku graczy na całym świecie, jeżeli miałbym wybrać swojego idola to wybrałbym właśnie Jego. Andrzej był osobą bardzo miłą i sympatyczną, miał wielu fanów na całym świecie głównie z powodu tego że opatentował w dużym stopniu topspin z backhand'u, który okazał się być znakomitą „bronią” na Chińskich zawodników.



A.Z. : Czy interesujesz się innymi dyscyplinami sportu, poza Twoją? Jakimi?

M.P. : Oczywiście że interesuję się również innymi dyscyplinami sportowymi, zresztą chyba jak każdy sportowiec. Bardzo lubię grać w piłkę nożną, siatkówkę, czy też piłkę ręczną, ale najbardziej z nich lubię tenis ziemny, gdyż jest bardzo podobny do tenisa stołowego, do którego mam zamiłowanie.

A.Z. : Gdybyś nie był sportowcem, to kim?

M.P. : Jest to bardzo trudne pytanie, ponieważ nigdy o tym nie myślałem. Jednak sądzę, że moja przyszłość będzie związana z zawodem, którego aktualnie się uczę ale nie wyobrażam sobie jednak swojego życia bez gry w tenisa stołowego.

Z Marcinem Pisem rozmawiał Arkadiusz Zachara

Kiermasz ciast

15.04.2014 r. odbył się w naszej szkole kiermasz ciast. Dochód z przedsięwzięcia 478,32 zł przeznaczony został na rehabilitację Patrycji Panek będącej pod opieką Fundacji Dzieciom „Zdążyć z pomocą”

Inicjatywę wsparli:

Kl. 2TB

- 1) Cieśla Michał
- 2) Golba Bartłomiej
- 3) Gawron Bartłomiej
- 4) Sztorc Marcin
- 5) Kozioł Rafał
- 6) Ziaja Mateusz
- 7) Rzepka Bartłomiej

Kl. 2 IB

- 1) Drwał Jarosław
- 2) Drużkowski Łukasz

Kl. 2ME

- 1) Łątka Oliwer



- 2) Wojtas Konrad

Kl. 2TM

- 1) Krośniak Bartłomiej
- 2) Łacki Filip

Kl. 3TB

- 21) Klich Bogusław
- 2) Wielgus Maciej
- 3) Zając Szymon

Koordynatorkami akcji były panie Aneta Gądek i Kinga Pułkownik.

Dziękujemy wszystkim osobom, które wsparły zbiórkę na rzecz zakupu karmy dla zwierząt z Tarnowskiego Azylu dla Psów i Kotów. Zakupiono 47 kg karmy, którą dostarczyli do schroniska uczniowie klasy 3TC – Łukasz Kozaczka i Jarosław Wiśniowski.



22 maja 2014 roku odbył się charytatywny kiermasz hot dogów. Udało się zarobić 208,72 zł, które przekazane zostaną na misje w Czadzie. Hot dogi wykonywali: Bogusław Klich, Patryk Burnat, Bartosz Kozioł z klasy 3TB. Ogórki domowej roboty ofiarowali pani Edyta Pajor i Konrad Wojtas 2ME.

XV Przegląd Pieśni i Poezji Patriotycznej dla Tarnowa i Powiatu Tarnowskiego

W dniu 3 maja 2014 roku w teatrze im. Ludwika Solskiego miał miejsce finał XV Przeglądu Poezji i Pieśni Patriotycznej zorganizowany przez Sekcję Kulturalno – Oświatową tarnowskiego gniazda Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół-Swiat Pracy”. Zebrana publiczność miała okazję wysłuchać klasycznych utworów w unikalnej interpretacji opracowywanej przez uczniów i pomagających im nauczycieli, co na wielu widzach, głównie starszych, wywarło ogromne wrażenie. Uczestnicy podzieleni byli na cztery kategorie, w zależności od wieku i tego, co prezentowali, a zatem każdy z odrobiną chęci mógł przynajmniej spróbować podczas eliminacji w kwietniu. Przegląd był połączony z oficjalnym ogłoszeniem wyników i rozdaniem nagród w konkursie epistolograficznym, polegającym na napisaniu listu do dowolnej osoby (choćby wymyślonej) o tematyce patriotycznej. Imprezą kierowali Pan Mateusz Olejnik, dowódca Sekcji Rekonstrukcji Historycznej tarnowskiego „Sokoła” oraz xxx, mi zaś przypadła w udziale zaszczytna rola dyżurnego sceny. Jako że zjawiłem się na miejscu zaledwie pół godziny przed rozpoczęciem finału, miało miejsce kilka zabawnych sytuacji. Poza rutynowymi pytaniami o toalety i śpiewniki, które zbywałem ciszą i mądrym spojrzeniem godnym wyrwanego do odpowiedzi lesera, spotkałem się z kilkoma innymi, np. „Gdzie jest scena?” (drzwi były otwarte na oścież bezpośrednio za mną), „Czy ktoś pilnuje szatni?” (okupowało ją całe mrowie widzów, którzy sami się obsługiwali) lub „Czy mogę zabrać Pana krzesło?” (nie ma to jak dobre wychowanie). Oczywiście najlepiej się ubawiłem, gdy nauczycielka jednej z uczestniczek nakazała mi załatwić drugi mikrofon, podczas gdy jej wychowanica wchodziła już na scenę i mrugała niepewnie w świetle reflektorów. Nie bardzo wiedząc, co robić, udałem się do Pani Prezes zasiadającej w jury i zapytałem o poradę. Cała sytuacja coraz bardziej mi się podobała, bo, jak powszechnie wiadomo, nudy są wszędzie, ale nie wszędzie jest mikrofon. Przygotowany na karkołomną wyprawę w poszukiwaniu sprzętu audio, starając się wyglądać godnie z krawatem z tygryskami i pokaznym kogutem z tyłu głowy, którego zlokalizowałem dopiero po powrocie, cierpliwie czekałem na odpowiedź. Sekunda, dwie...

Odpowiedź Pani Prezes była krótka, zwięzła i bardzo mi się spodobała: „Daj sobie spokój, Adrian. Usiądź spokojnie, dadzą sobie radę”. Odetchnąłem z ulgą. Nawet wołem nie zaciągnęliby mnie na scenę! A co dopiero kogutem?

Na finale bardzo mi się podobało, można było posłuchać patriotycznych pieśni i, przynajmniej w moim przypadku, powtórzyć sobie matematykę dzięki liczeniu ocen jury na tabliczkach, które czcigodni sędziowie pokazywali mi przez zawsze o sekundę za krótko i pod takim kątem, żeby jak najtrudniej było rozróżnić cyfry biednemu dyżurnemu. W ekstremalnym przypadku widziałem tylko bok tabliczki,

a sędzina obracała ją akurat, gdy ja wyginałem się, by móc zobaczyć ocenę. Musiałem zgadywać po wyrazie jej twarzy, czy występ się jej spodobał, czy nie do końca, i mieć nadzieję, że zły wynik nie rzuci się w razie czego w oczy Pani Prezes.

Jedyne, czego żałuję, to to, że nie wziął udziału nikt z naszej szkoły. Tak, mamy mało dziewczyn, ale śpiew czy gra na instrumencie nie są tylko ich domeną. Włączcie wyobraźnię, Panowie! A Wy, drogie Panie, wstydźcie się! Jest Was tylko kilkanaście, ale kilkanaście dziewczyn to zawsze, no... kilkanaście dziewczyn! Zamiast latać nie wiadomo gdzie i po co, zróbcie coś dobrego dla Ojczyzny, poświęćcie jej trochę czasu, zaśpiewajcie na scenie, a kto wie, może wygracie nagrodę? I może będzie to nawet lepsze niż tabliczka szczęścia zwanego przez niektórych czekoladą, notes i długopis?

"Przeklęty Jack" **cd.**

- Gdzie mój miecz?- zapytał Jack.

- Karczmarz zabrał go na przechowanie- odparła.- To naprawdę dobry człowiek. Przyniósł cię tu.

- Gdzie jest karczma?

- Chodź, pokażę ci.

Wstali i wyszli na zewnątrz. Zaczynało kropić, szare chmury wisiały nad nimi. Karczma nie była daleko, wystarczyły dwie minuty spaceru by stanąć w zastawionej stołami sieni.

Karczmarz był krępy. Wyglądał na około czterdzieści lat. Ogolono go na łyso, ale jego twarz usiana była drobnym zarostem. Siedział przy jednym ze stołów, oglądając uważnie miecz Jacka. Właśnie przesuwając sobie przed oczami ostrze.

Jack chrząknął, karczmarz spojrzał na nich. Podrzucił miecz do góry i złapał go za rękojeść, gotowy by się bronić. Chwilę patrzył na Jacka, po czym rozpoznał twarz z listów gończych.

- Ciemnozłote włosy do ramion- mruknął pod nosem.- Kilkudniowy zarost. Poważnie się zapuściłeś, Jack.

- Skąd mnie znasz?- zapytał Jack podejrzliwie.

- Byliśmy razem w Easterplace. Uczyłem dziesiętników walki bronią drzewcową, nie pamiętasz mnie? Jestem Alan.

Jack przypomniał sobie. Alan, siłacz, który powinien walczyć czymś cięższym, młotem lub toporem, bijący go kijem podczas treningów, patrzący na wszystko z dystansem. Jeden z dawnych przyjaciół, których zapomniał.

- Co dzisiaj na składzie, gospodarzu?- zapytał.

- Boczek, jajko sadzone, żurek z kielbasą- odparł Alan.

- Dawaj żurek, musimy pogadać.

Alan poszedł do drugiej izby i wrócił z dużą miską. Postawił ją przed Jackiem i usiadł naprzeciw niego. Gość szybko zabrał się za jedzenie. Może nie wyglądało to ładnie, ale Jack przez kilka dni nie jadł niczego ciepłego. Trochę żurku spłynęło mu po brodzie i skapnęło na pancerz.

- Masz jakiś kontakt z resztą?- zapytał Jack, gdy miska była już całkiem pusta.

- Derek jest przywódcą rebeliantów z Gór Smoczyc- zaczął Alan.- Tom miał ponoć romans z młodą wieśniaczką, ale im nie wyszło- spuścił wzrok.- Strzelił sobie z kuszy w głowę. Hektor przeprowadził niedawno nieudaną ofensywę na Infrity. Jest ciężko ranny. Za to Joe ma się dobrze, pracuje dla Travisu, mordując naszych. Pamiętasz, jaki był w Easterplace- Jack pokiwał energicznie głową. Joe był wprawnym łucznikiem, ale kiepskim szermierzem.- Nie walczy uczciwie, strzela z zaskoczenia. Harv i Ian zdradzili również, ale Scott wynagrodził im tę zdradę. Wyzwał obydwu do walki na środku miasta, po czym obu zabił w honorowym boju, tak jak najbardziej lubi. Wiesz przecież, on niczego nie zostawia bez zapłaty.

- Bez zapłaty...- powtórzył Jack sennie. Nie zauważyli, ale zastał ich już zmrok. A Jack wciąż czuł się słabo. Nagle zaznał olśnienia.- Słuchaj, Alan, kim była tamta dziewczyna?

- Ach, tak- westchnął Alan.- To nasz lekarz, Sally. A co, podoba ci się?- uśmiechnął się porozumiewawczo.

- Nie o to chodzi- wyjaśnił Jack.- Muszę jej zapłacić za leczenie.

- Możesz próbować- odparł Alan.- Nie przyjmie zapłaty. Twierdzi, że leczy z powołania, nie dla złota.

- Ale jak się utrzymuje?

- Jest tu lubiana, mieszkańcy ją żywią.

Chwilę milczeli. Jedna z much usiadła na stole, Alan zabił ją jednym uderzeniem.

- Jak się dostać do rebeliantów?- zapytał wreszcie Jack.

- Nawet o tym nie myśl- odpowiedział Alan.- Pełno tam patroli. A ty jeszcze przez jakiś czas będziesz osłabiony.

- Trudno, przeżyję- przerwał mu Jack.- Muszę się tam dostać.

- Wiele ryzykujesz- stwierdził karczmarz.- A gdybym powiedział, że jest sposób na dostanie się do rebeliantów drogą czystą jak stragan kupca po przemarszu wojsk?

- Zapytałbym, co to za sposób.

- Na pewno słyszałeś o pobliskich bagnach. Poginęło tam wielu Travijczyków, więc teraz trzymają się od nich z daleka. Pełno tam potworów, ale w Easterplace było ich więcej. Pójdę z tobą, przydam ci się.

- A co jeśli Brenna zostanie zaatakowana?

- Słuchaj uważnie i skup się, patrz mi na usta!- odparł Alan zniecierpliwiony.- Brenna nie była atakowana od wielu tygodni. Nie wydaje mi się, żeby Travijczycy mieli w planach napaść.

- No dobrze- przyznał Jack.- Kiedy ruszamy?

- Powiedzmy...- Alan zamyślił się.- Jutro?

- W porządku. Mogę u ciebie nocować?

- Przykro mi, ale sam śpię w stajni...

- Rozumiem, no to do jutra.

Jack wziął od Alana swój miecz i wyszedł. Nie pierwszy raz nocował na ulicy. Było ciepło, więc nie był to wielki problem. Po prostu położył się na pierwszym stogu siana i zamknął oczy.

Co się do cholery dzieje?, pomyślał, ludzie porządni umierają jeden po drugim, nikczemnicy uparcie trzymają się życia. I gdzie tu sprawiedliwość? Ze smutkiem w sercu zasnął.

Śnił o swoim ojcu, nie był to sen przyjemny, ale napawający dumą. Widział Paladyna w srebrnej zbroi, jedną ręką machającego sztandarem, drugą szykującego się do ciśnięcia w przeciwników następnego pioruna kulistego. Udało się, kolejna grupa Travijczyków zginęła. Ojciec chwycił drzewiec dwoma rękami i zamachał. Wokół latały pociski, dziurawiły tkaninę, muskały zbroję.

- Na pohybel!- zawył rycerz.

Nagle bełt ugodził go w szyję, Paladyn zginął, a sztandar upadł w błoto. A wokół płonęło miasto, Travijczycy zalewali zaułki niczym powódź. W pustych oczach wojownika odbijał się ogień, którym za życia szczerze częstował wrogów.

Jack obudził się zlany potem. Na horyzoncie widać było złotą lunę zwiastującą bliski świt. Wstał, czując delikatny ból w ramieniu. Postanowił je rozruszać. Wyszarpnął miecz z pochwy i sieknął kilka razy powietrze. Uznawszy, że jest to wystarczająca rozgrzewka, schował broń i ruszył do karczmy. Ludzie, którzy go mijali, byli zdziwieni, rozpoznając twarz najbardziej poszukiwanego przez Travis rebelianta. Widać plotki przedstawiły mu jako giganta z ogromnym, zakrwawionym toporem, pomyślał. Wszedł do karczmy, niemal wpadając na Alana. Karczmarz miał na sobie zwykły, szary ubiór, słomkowy kapelusz i widły w rękach

- Żyjesz?- zapytał na wstępie. Jack kiwnął głową.- No, to w drogę.

Wyszli. Alan narzucał szybkie tempo, prędko stawiając niewielkie kroczki. Jack musiał truchtać, aby nadążyć. Za bramą zwolnili, aby nie potknąć się o powalone wichurą drzewa. Bagna pojawiły się szybko i niespodziewanie, po prostu nagle wbiegli po kostki do mętnej wody. Spacer po torfie nie był przyjemny, buty Jacka ślizgały się i brudziły. Mężczyzna z rezygnacją ocenił stan niemalże nowych skórzanych butów.

Bagna pełne były chorych lub martwych drzew. Niektóre upadły, utrudniając marsz. W gęstej, zielonkawej mgle niewiele było widać. W każdej chwili mogła wynurzyć się wywerna lub gnom. Moczary obfitowały w podobne istoty. Jack nie bał się, w Easterplace mierzył się z gorszymi przeciwnikami. Cieszył się, że ujrzy wszystkich przyjaciół, i to już niedługo.

„Dni Ocalenia” – LARP z elementami ASG, którego nie było...

Dnia 17 maja (sobota) miał odbyć się w lesie obok Krzyża LARP z elementami ASG w klimacie postapokaliptycznym. Jako ogromny entuzjasta tego typu zabaw czekałem na niego z niecierpliwością od kwietnia.

Mój zapał ostudziły niestety ulewy trwające od kilku wcześniejszych dni, ale wpisy na stronie wydarzenia na fb dodały mi otuchy i byłem gotów nawet brodzić w błocie po kolana, byleby tylko wziąć udział w LARPie. Dodatkowo organizatorzy zapowiedzieli, że niezależnie od pogody gra się jednak odbędzie, a głupio byłoby ich wystawić, skoro wiem, ile czasu i sił potrzeba na organizację czegoś takiego.

Wreszcie nadszedł ten długo wyczekiwany dzień. Wstałem o godzinie siódmej rano, porze barbarzyńsko wczesnej jak na dzień wolny od szkoły. Zjadłem śniadanie i wyszedłem na przystanek po kolegę, który przyjechał z Niedomic i też zmierzał na grę.

Przygotowania różnego rodzaju trwały mniej więcej do dziewiątej. Zaopatrzeni w pełne plecaki, ciepłe ubrania i broń, wyszliśmy na deszcz. Niestety, pośród ulewy zabłądziliśmy, szukając drogi na skróty, a powrót trochę nam zajął. Koło dziesiątej, po przejściu połowy drogi, kolega postanowił zadzwonić do organizatorów i powiedzieć, że się spóźnimy. Wystarczyło pół minuty, by dowiedzieć się, że gra została odwołana przez „nagłe załamanie pogody”. A że deszcz tak jakby ustał, a wypełniające moje buty po kostki woda była ciepła, postanowiliśmy przejść się na miejsce gry i zobaczyć, kto jeszcze dał się nabrać.

Na miejscu nie było nikogo, widocznie wszyscy już zdążyli się dowiedzieć, że zostaliśmy podle wystawieni. Wróciliśmy do głównej drogi i mieliśmy już łapać autobus, kiedy kolega nagle uświadomił sobie, że zgubił gdzieś swoją ulubioną bandanę, którą owinął karabin dla ochrony przed wodą. Pozostawił broń pod moją opieką i wrócił do lasu. Na szczęście nie zbaczaliśmy ze ścieżki, więc przejście tych kilkudziesięciu metrów tam i z powrotem nie zajęło mu za długo. Czekaliśmy zatem podróż pieszo i wypatrywanie kawałka szmatki. Czas umilało nam słuchanie chlupotania wody w butach i wymyślanie, co napiszemy na stronie wydarzenia na temat robienia ludzi w balona.

Ostatecznie bandanę znaleźliśmy koło starej kapłanówki, a zatem w miejscu, z którego nie opłacało się jechać autobusem.

Chyba jeszcze nigdy nie byłem tak szczęśliwy z powrotu do domu. Chociaż nie, lepsze było ściągnięcie butów i wylanie z nich wody na klatkę („Chlup!”). A kąpiel po takim wojażu... Bezcenne!

Reasumując, dzięki „mądrości” organizatorów przeszedłem na darmo 12 kilometrów z wodą w butach, przemokłem do suchej nitki, wstałem o siódmej (nie zapomnę im tego!) i zniszczyłem pelerynę przeciwdeszczową.

Grę przeniesiono na 31 maja. Ciekawy jestem, ile osób pofatyguje się na tego LARPa, na „Dni wkurzenia”...

Adrian Tarza

A teraz trochę zdjęć tego jak nasi maturzyści radzili sobie z maturami oraz z akademią pożegnalnej

Wasza Buda

Co dzień chodzicie do szkoły,
Już od ładnych paru lat,
Każdy dzień bardziej wesoły,
Mimo wielu kopów w zad.

Każda dobra jest wymówka,
Wczoraj sprawdzian, dziś kartkówka,
Nie wiecie, co to wolny czas,
Nauka nie pójdzie w las.

Waszą codzienną gehennę,
Drzemki i marzenia senne,
Grzeszki wasze i te cudze,
Na papier przerzucę.

xxx

Za oknem wschodzi słońce,
Zaczyna się dzień,
Każdy dzień ma dwa końce,
W sercu szkoły cień.

Od rana trzy kartkówki,
Spisać je to grzech,
Więc w dziennik jedynki,
Pisze belfrów trzech.

Po wszystkich tych kartkówkach,
Myślałem, że to kres.
Gdy nagle, z zaskoczenia,
Kartkówka z WOSu jest

Listę z np. podarto,
„Masz kartkę, minut sześć,
Pisz wszystko, co potrafisz,
Czas minął, pa i cześć”.

Czwarta w tym dniu jedynka,
I coś ulży mej doli?
Może fakt tylko, że od dzisiaj,
Maluch na cegłach stoi.

xxx

Ranek wstaje znów czwartkowy,
Pora iść do szkoły,
Tam czekają przyjaciele,
I inne matole.



Lecz czasem coś się zawali,
Od niemądrej hecy,
I przyjaciel twój najlepszy,
Wbije ci nóż w plecy.

Jak ciosy wtedy padają,
Kawał za kawałem,
Plecak znika jako plecak,
Zjawia się kebabem.

Potem znów jeden drugiemu,
Na kaptur zasmarka,
Nie ma bezpiecznego kąta,
Nie ma zakamarka.

Kiedy kumple się pogodzą,
Rzecz to śmieszna wielce.
Czemu? Bo żaden nic nie wie,
O moczu w butelce.

xxx

Znowu ranek, tak jak wiele,
Pusta jest lodówka,
Chwiejąc się swe łóżko ściełę,
Ach! Boli mnie główka!

Znowu czwartek, a więc czeka,
Osiem godzin w szkole ciasnej.
Żeby jeszcze skopać człeka,
Wszystko trwa do osiemnastej.

Więc by zrobić coś fajnego,
I choć trochę zabić czas,
Na Polaku w chowanego,
Zabawia się każdy z nas.

Ten, u kogo pusta głowa,
Porówna nas do dziatwy wrednej.
Lecz ta zabawa to wersja nowa,
Godna szkoły średniej.

Lecz na czym ta gra polega?
Trzeba zgasić światło,
Szukać, gdzie siedzi kolega,
I krzyczeć, co popadło.

Znowu Polak, znowu czwartek,
Kumpel śpi za podręcznikiem.
(Nie jest Bartkiem, ale piszę- Bartek)
Zrywa się nagle, pstryka
przełącznikiem...

(Za mną siedzi inny- Czarny,
Który ma problemów górę,
A w tym ksywkę, żart to marny,
Bo ma ciemną skórę).

Opieram głowę na dłoni,
Wokół harmider koszmarny,
Słysząc, jak Bartek po klasie goni,



„Gdzie jesteś, Czarny?”

Sekundy się ciągną, gwar jak w ulu,
Bartek uparty jak mucha,
Wydaje dźwięki na granicy bólu,
Czarnemu do ucha.

Nagle otworzy się drzwi,
Belferka i dziennik w pełnej krasie,
Z tej wściekłości marszczy brwi,
Patrzymy po klasie.

Chaos. Ktoś komuś stanął na nogę,
Ktoś coś wylał na podłogę,
A koleś zwany Arabem,
Łamie ręce nad kebabem.

Inny ściera łzy śmiechu z twarzy,
Jeden potknął się, niezdarny,
Bartek nic nie zauważył,
Krzyczy raz po raz: „Czarny!”

Pani położyła temu kres...
Kartkówka w tym tygodniu czwartą...
Tak to już w życiu jest...
Ta bania była tego warta!

xxx

Kończy się to wasze życie,
Belfrów dryl, ściagi, audyty.
W sumie niewiele się zmieni.
Tylko rekwizyty.

Kopów będzie coraz więcej,
Kto się boi, tego woła.
Pieluchę wkładać na tyłek,
I znów do przedszkola!

Lenie, biegnijcie do pracy,
Lalusie, rzućcie mazidła,
Cwaniacy, skończcie z fortelami,
Bo wpadniecie w sidła.

Rzeknę jeszcze jedno słowo:
Wszystko wam się uda,
Życie to tylko kolejna,
Jedna, wielka buda.



Poszukiwani/ poszukiwane



Tematy na artykuły, ich pisarze, wiarygodne (choć trochę) źródła... no i może coś się jeszcze znajdzie... W każdym razie wiadomo o co chodzi. Jeżeli uważasz, że coś wiesz, (a mu wiemy, że wiesz) to pisz do nas lub zgłoś to do biblioteki, wypełnij nieistniejący formularz i ciesz się z tego, że Twój artykuł będzie (może, tyle mogę obiecać) w następnej gazecie. No dobra szarpnę się. Podpiszę artykuł jako Twój...

**Dziękujemy współautorom i wszystkim zaangażowanym
w powstanie niniejszego wydania Zamiast „ZAMIAST”.**

Redakcja

Redakcja
Michał Kupiec
Mateusz Węgrzyn
Adrian Tarza

Opiekun
p. Edyta Pajor
p. Renata Chlupka
p. Anna Baran